

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

Groźny pożar na dworcu wschodnim w Warszawie.

Spłonęły trzy wielkie budynki oraz 30 wagonów.

Wagony salonowe Prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego również strawił ogień.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 13. 5. — Dziś o godzinie 5-tej minut 30 rano wybuchł groźny pożar w trzech wielkich halach mieszczących lakiernię i wykończalnię wagonów na dworcu wschodnim w Warszawie. Pożar w ciągu 15-tu minut ogarnął wszystkie trzy ogromne budynki, które spłonęły doszczętnie. Spaliły się również 22 wagony osobowe, które znajdowały się wewnątrz hal oraz jeden pociąg złożony z sześciu wagonów i lokomotywy stojących opodal miejsca pożaru. Spłonęły także dwa wagony salonowe, jeden Prezydenta Mościckiego, drugi marszałka Piłsudskiego.

Pożar wynikał z powodu podpalenia, a jak twierdzi policja, zbrodnia ta stoi w związku z wykryciem systematycznej kradzieży metalu w warsztatach kolejowych tego dworca o czem donieśliśmy wczoraj.

Polak na czele delegacji amerykańskiej.

Przed międzynarodowym kongresem medycyny wojskowej w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 13/V. — Na czele delegacji amerykańskiej, która w liczbie 5-ciu lekarzy wojskowych przybędzie na międzynarodowy kongres medycyny wojskowej w Warszawie w pierwszych dniach czerwca, stoi doktor Fronczak z Buffalo, Polak, który w czasie wojny był podpułkownikiem korpusu lekarskiego armii amerykańskiej.

Osiemdziesiątą szóstą premję w kwocie 30 zł.

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego”

otrzymał

p. Eugenjusz Wawrzyński ucz. Państwowego Gimnazjum im. Kopernika, zamieszkały przy ulicy Senatorskiej Nr. 8. Numer „Echa” kupiony w kiosku na rogu ulicy Grabowej i Napiórkowskiej.

Reorganizacja policji kryminalnej.

Specjalne brygady lotne będą kontrolowały sprawność policji.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 13. 5. — Minister Składowski zatwierdził projekt reorganizacji policji kryminalnej. Powołana będzie do życia specjalna centrala policji kryminalnej przy komendzie głównej wyposażona w najnowsze zdobycze techniki i wiedzy na polu walki z przestępcami. Centrali

też podlegać będą bezpośrednio centrali wojewódzkiej oraz

urzędy śledcze w większych miejscowościach.

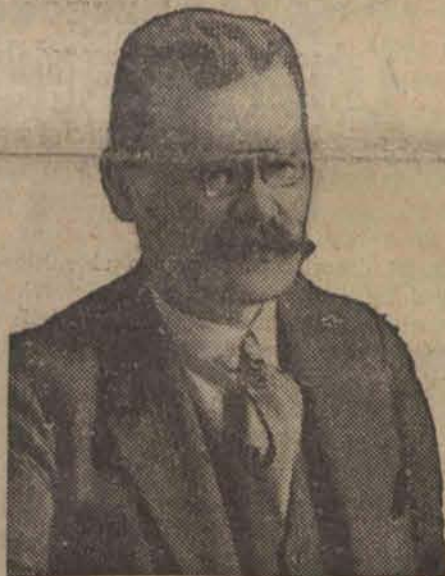
Kierownictwo centrali policji kryminalnej

spocznie w rękach majora Batałona

Ponadto stworzone będą specjalne brygady lotne

jako najwyższy organ kontroli do dyspozycji komendanta głównego. W związku z reorganizacją policji kryminalnej przewidziane są liczne zmiany personalne

Reprezentanci Łodzi w Państwowej Radzie Spożyców.



P. W. WOJEWÓDZKI,
Wiceprezydent m. Łodzi.



P. J. MUSZYŃSKI,
Ławnik Magistratu m. Łodzi.

Narady Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego z ministrem Zaleskim

w sprawie pożyczki amerykańskiej.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 13. 5. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj po południu na półtoragodzinnej audjencji ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.

Wieczorem zaś minister Zaleski przyjęty był w Belwederze

przez marszałka Piłsudskiego.

Jak słyhać obie te narady dotyczą spraw

pożyczki amerykańskiej.

Nabożeństwa żałobne za dusze poległych w walkach majowych zeszłego roku.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 13/V. — Dziś odbyły się w Warszawie nabożeństwa żałobne za poległych w walkach majowych w roku ubiegłym. Nabożeństwa te odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań.

W Łodzi nabożeństwa żałobne odbyły się o godz. 10 rano w katedrze św. Stanisława Kostki J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz poszczególnych organizacji społecznych w Łodzi.

Konkurs na nowe znaczki pocztowe ogłosi Ministerjum Poczty i Telegrafów.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 13. 5. Minister Poczty i Telegrafów Miedziński ogłosi niebawem konkurs na nowe znaczki pocztowe formatu mniejszego od dotychczasowego. Nowe znaczki pocztowe wprowadzone będą

równocześnie z automatami do sprzedaży tychże.

Redaktor „Gazety Administracji i Policji Państw.” został uniewinniony.

Warszawa, 13. 5. Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wczoraj wyrok w sprawie

Edwarda Grabowieckiego oskarżonego o nadużycia na stanowisku redaktora „Gazety Administracji i Policji Państwowej”

sąd Edwarda Grabowieckiego

uniewinnił

i odrzucił powództwo cywilne prokuratorji generalnej.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,35
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,96
Szwajcaria	171,61

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,67
Złoty	57,77
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,94

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,90.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,94

W płaceniu 8,93

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Rodakom na Bukowinie grozi wynarodowienie.

Rumuni usiłują sztucznie wykreślić polską mniejszość ze spisu ludności.

Z Czerniowca donoszą:
Prezydium Koła Polskiego na Bukowinie wystosowało do Polaków apel następującej treści:
„Oto krzywda nam się dzieje
przy spisie ludności.

Na prowincji rozdano formularze, w których nie było wymienionej naszej narodowości i Polaków

zapisywano jako Rumunów.

W jednej gminie 130 polskich rodzin chciało zatracić dla społeczeństwa polskiego.

Bronić się musimy, bo na podstawie tego spisu ludności winniśmy wykazać się ilością Polaków w poszczególnych gminach.

gdzie należało się nam szkoły polskie, względnie nauka języka polskiego. Jeśli naszych rodaków zapiszą jako Rumunów, na czymże opieramy nasze żądania? Czem dowiedzimy, jak liżni tam jesteśmy?

Najgorsze, co nas spotkać może, to wykreślenie nas jako mniejszości narodowej.

Jeśli teraz zaśpimy sprawę, to za lat kilkanaście dożyjemy takiej chwili, że żadnego Polaka i imienia nie pozostanie na ziemi rumuńskiej. Brońcie się przed wynarodowieniem!

Postępowanie władz rumuńskich o wyrażnie ujawniających się tendencjach zniszczenia żywiołu polskiego na Bukowinie, jest czymś niespodziewanym i musi wywrzeć

bardzo przykre wrażenie, jeżeli się zważy na węzły przyjaźni i sojuszu, łączące oba państwa.

Możliwe, że jest to tylko akcja lokalnych władz rumuńskich, ale w każdym razie polskie czynniki powołane powinny w sposób przyjacielski zwrócić w Bukareszcie uwagę na tę niewłaściwość.

Bogaty fabrykant aresztowany za podpalenie.

Z Równego donoszą:
Jeszcze w dniu 17 kwietnia b. r. wybuchł w Rożyszcach pożar,

który strawił młyn i dach elektrowni.

Narazie nie można było stwierdzić przyczyny pożaru. Dopiero przed paru dniami wszczęte w tej sprawie dochodzenie dało wprost

sensacyjne wyniki.

Okazało się bowiem, że podpalenia dopuścił się stróż Konstanty Żolnowski

z namowy właściciela Dawida Stoka

z Równego, który w ten sposób zapragnął zdobyć wysoką sumę, na jaką ubezpieczone były

spalone obiekty.

Nadmienić wypada, że Stok w oszukiwaczy sposób przyszedł w posiadanie młyna i elektrowni, stanowiących uprzednio własność Józefa Dekejbojma. Z uwagi na to, że Stok jest

bogatym fabrykantem mydła,

znanym w szerokich sferach Włocławka — afera jego wywołała niewątpliwie jak najszerze zainteresowanie wśród społeczeństwa włońskiego.

Śmierć dziecka w morzu płomieni.

22 zabudowania padły pastwą pożaru.

Z Lublina donoszą:
We wsi Strzelce powiatu hrubieszowskiego, wybuchł ogromny pożar. Pastwą płomieni

padły 22 zabudowania

wraz z inwentarzem. Ponadto znalazło śmierć

4-letnie dziecko.

Pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w zabudowaniach jednego z gospodarzy. Straty materialne wynoszą z górą

100 tysięcy złotych.

Starosta hrubieszowski dr. Łach zarządził akcję ratunkową.

Kupcy żydowscy w Lublinie protestują przeciw podatkowi.

protestują przeciw podatkowi.

Lublin, 13. V. — Kupcy i rzemieślnicy żydowscy w Lublinie odbyli w tych dniach w sali teatru Panteon

wiece w sprawie wymiaru podatku obrotowego.

Na wiecu po kilku przemówieniach, zapadła rezolucja, wyrażająca przekonanie, że stosowany przez Izby skarbowe wymiar tego podatku jest niesprawiedliwy specjalnie w stosunku do płatników żydowskich (?).

W związku z tem rezolucja domaga się dymisji naczelnika

oraz kilku urzędników urzędu podatkowego w Lublinie (!).

Nadto uchwalono 2-dniowy protestacyjny strajk kupców i rzemieślników żydowskich. Postanowienie to

nie zostało jednak

dotąd wykonane, gdyż kupcy żydowscy nie są zgodni do tej pory, czy strajk ten urządzić należy w sobotę i niedzielę, czy w inne dni tygodnia.

Rada m. w Częstochowie będzie rozwiązana.

Z Warszawy donoszą:
W dniach najbliższych oczekiwano należy

rozwiązania rady m. w Częstochowie. Wolewo-

da kielecki Manteufel, który złożył w tej mierze już przed niejakim czasem swój wniosek, bawi obecnie w Warszawie i niezawodnie spowoduje, załatwienie pozytywne tego wniosku.

Niewykwalifikowani nauczyciele szkół średnich zostaną zwolnieni z końcem obecnego roku szkolnego.

z końcem obecnego roku szkolnego.

Z Warszawy telefonują:
Na zasadzie ustawy o kwalifikacjach nauczycieli, część niewykwalifikowanych nauczycieli szkół średnich, a mianowicie ci którzy wstąpili do pracy po 1 stycznia

1923 roku i

dotąd dyplomu nauczycielskiego nie uzyskali,

będą musieli ustąpić z zajmowanych stanowisk z końcem roku szkolnego. Tej grupie nauczycieli ustawa pozostawia 4-letni

termin do zdobycia dyplomu. W roku bieżącym termin ten dla kandydatów z roku 1923 kończy się i

przedłużony nie będzie,

natomiast w razie późniejszego otrzymania dyplomu nauczyciele usunęci ze służby, będą przyjmowani z powrotem.

Co do nauczycieli, nie mających kwalifikacji, a którzy wstąpili do pracy przed 1 stycznia 1923 r., termin uzyskania dyplomu upływa z końcem roku 1928.

Spoliczkowany Milukow.

Skandal na odczynie.

(Telegram własny).

Ryga, 13. V. — Wczoraj podczas odczytu Milukowa

do trybuny

podszedł w pewnej chwili student uniwersytetu ryskiego

baron Aderkas

i wobec wszystkich spoliczkował Milukowa, przyczem oświadczył, że rząd Kiereński-

go, w którym uczestniczył Milukow przygotował drogę dla przewrotu bolsze-

wickiego, podczas którego zginął jego brat.

W przededniu zerwania stosunków dyplomatycznych anglo-sowieckich.

Rewizja w gmachu delegacji sowieckiej w Londynie.

Londyn, 13. V. — Sensację wywołał raid pięćdziesięciu policjantów na olbrzymi gmach rosyjskiej delegacji handlowej w City, tak zwanego „Arcosu”, skąd zabrano

znaczna ilość dokumentów.

W kołach politycznych są przekonani, że rząd

posiada pełne dowody udziału „Arcosu” w propagandzie bolszewickiej

i dlatego zdecydował się na krok, który musi po ciągnąć za sobą zerwanie stosunków dyplomatycznych między Anglią a Rosją. Rząd złożył już oświadczenie.

Aresztowanie dwóch byłych ministrów łotewskich skarbu.

Skandaliczna panama na Łotwie.

Z Rygi donoszą:
Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej dwóch byłych ministrów skarbu: Blomberga i Ringolda Kollinga. Gwarancje kredy-

towe, udzielone przez nich na niekorzyść skarbu wynoszą blisko 5 milionów litów. Do sprawy wnieszone jest posel Gold.

Panika na giełdzie berlińskiej.

Papiery spadły o 60 procent.

Berlin, 13. V. — Na giełdzie panował paniczny nastrój z powodu nagłego spadku wszystkich papierów

o 60 procent.

Od połowy zeszłego tygodnia panowała wogóle

tendencja zniżkowa.

Katastrofa dzisiejsza wywołana została sytuacją na rynku pieniężnym, jaką spowodowała zapowiedziana

podwyżka dyskonta.

Gorączka przedwyborcza doszła w Warszawie do punktu kulminacyjnego.

Sprawdzanie list kandydatów przez komitet wyborczy.

Z Warszawy donoszą:
Gorączka przedwyborcza po złożeniu list z kandydatami na radnych przechodzi

w stadium kulminacyjne.

W ciągu dnia wczorajszego główny komitet wyborczy prowadził żmudną pracę

sprawdzania list kandydatów.

Praca ta prowadzona będzie jeszcze dziś i jutro, poczem komitet wyborczy poweźmie ostateczną decyzję co do ważności list.

Praca nad sprawdzaniem list kandydatów na radnych i podpisów wyborców na tych listach jest niezmiernie

uciążliwa i utrudniona

z powodu wielce niedbatego ułożenia większości tych list.

Znaczna część podpisów jest nieczytelna, aresy w wielu wypadkach są wskazane niewłaściwie, niektórzy kandydaci na radnych nie figurują na listach wyborców, brak jest wielu danych, dotyczących kandydatów etc.

Prace postępują w tej mierze b. powoli, aczkolwiek zarówno członkowie głównego komitetu wyborczego, jak i urzędnicy biura komitetu pracują codziennie do godz. 4 — 5 nad ranem.

W dniu 18 b. m.

zatwierdzone listy będą urzędowo ogłoszone, jednocześnie nastąpi obwieszczenie z wykazem lokali, w których odbywać się będzie głosowanie.

Szczegóły dekretu o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych.

2 proc. płacy podstawowej na zabezpieczenie braku pracy i 8 proc. na zabezpieczenie niezdolności, starości i rodziny w razie śmierci.

Z Warszawy telefonują:

Jak już donosiliśmy, ustawa o ubezpieczeniu emerytalnem dla pracowników umysłowych zostanie wkrótce ogłoszona w Dzienniku Ustaw w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Projekt przewiduje zabezpieczenia od bezrobocia, na wypadek niezdolności i wreszcie ubezpieczenie rodziny na wypadek śmierci.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają pracownicy umysłowi bez różnicy płci w wieku od lat 18 do lat 60.

Składka na ubezpieczenie jest obliczana nie od wynagrodzenia rzeczywistego, lecz

od płacy podstawowej

dla danej grupy ubezpieczeniowej, do której zaliczony został dany pracownik.

Składka dzieli się pomiędzy pracownika a pra-

codawcę w sposób następujący: przy pensjach do 60 zł.

pracodawca opłaca całą składkę, przy pensjach od 60 do 400 zł. pracodawca opłaca 3/5, zaś pracownik 2/5; przy pensjach od 400 do 800 zł. pracownik i pracodawca płacą

po połowie składki; przy pensjach ponad 800 zł. pracodawca opłaca 2/5 składki, zaś pracownik 3/5.

Wysokość składki na pokrycie świadczeń na wypadek braku pracy

wynosi 2 proc. płacy podstawowej, wysokość składki na pokrycie świadczeń na wypadek niezdolności i starości wreszcie śmierci wynosi 8 proc. płacy podstawowej.

Krwawy kadłub ludzki na szynach.

Straszną śmierć kolejarza za stacją Gałkówkę.

Łódź, 13. V. — O godzinie 7 wieczorem po pracy Stanisław Kaźmierczak,

smarownik kolejowy

na dworcu Łódź - Fabryczna, przed odjazdem do Gałkówki, gdzie stałe mieszkał, spotkał swego kuzyna Antoniego Wawrzonka, również kolejarza. Kaźmierczak zaprosił Wawrzonka do siebie, przedtem wszakże obaj

udali się do restauracji.

w pobliżu dworca kolejowego Łódź - Fabryczna, skąd wyszli dopiero o godz. 11 w nocy. Po zajęciu miejsc w wagonie obaj mężczyźni zasnęli.

Pociąg sunął szybko i gdy pijani kolejarze prze-

budzili się, Gałkówkę, cel ich podróży był już daleko poza nimi. Zaczeli tedy

wyskakiwać w błąd.

Wawrzonek skoczył szczęśliwie na stronę prawą, Stanisław Kaźmierczak natomiast wybrał dla siebie stronę lewą i po wyskoczeniu dostał się

pod koła pociągu,

które obcięły mu

obie nogi do kolan

i prawą rękę.

Nieszczęśliwy kolejarz zmarł w niespełna kilkunastu minut po wypadku.

Zwłoki jego zostały, po oględzinach sądowo-lekarskich, wydane rodzinie.

30 złotych gotówka

za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym numerze „Echa” na stronie 6-jej ogłoszenia kina „Dom Ludowy” zamiast słów:

„Przed ślubem milczeć”

zauważają umysłowy błąd:

„Przed niebem milczeć”

czyli zmienione słowo:

„Ślubem” na „niebem”

zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówka.

Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch tygodni po dacie ukazania się numeru.

Osiemdziesiąta szósta premja w kwocie 30 zł. wyplacono p. Eugeniuszowi Wawrzyńskiemu, uczniowi Gimnazjum Państwowego im. Kopernika zamieszkałemu przy ulicy Senatorskiej 8. Numer „Echa” kuniiony na rogu Grabowej i Napiórkowskiej.

Uważnie czytać i przechowywać numery! Czytelnik ma szanse otrzymania premii!

Argo

Nov

Argentyna

najliczniejszą

W roku ubiegłym

Polski do Argen-

t. i. więcej

Wpłynął na to

w pierwszym

zamknięcie dla

nych Am. Półno-

l w pierwszych

stanowienia t. zw.

głównie skierow-

stwa z Polski i z

skich.

Wobec ogło-

początku roku b.

nicznej o pogors-

micznej, bezrobo-

znacznem obniże-

udzielił p. Hilario

ski akredytowan-

wacji, krajach ba-

się następującego

Przedewszyst-

wo szczęśliwa k-

wała w Argentyn-

ku z nowym, na-

ionym

planem

otwierającym wi-

zynie dla emigra-

— Jak się prz-

gospodarcza Arg-

szej?

— Jaknajprow-

wał cyfr. wystan-

wiem, że wartość

działów rolnych w

go wynosiła o

przeszło 17 i pół

t. i. o 25 proc. w

miesiącu roku ub

tych produktów z

A. W. TOLSTO

Kozioł c

Pogoda była

śnieg ogromni

Przechodnie, chlu-

za śnieżną zasłona

leńskich hal przed

Serafimowicz, li-

przed siebie w osi

Przez Arbat po jez

w sztywniaku i w

nie starego brudne

nie, krecił rogami.

Przechodnie st

zeniem. Zatrzyma

zabłocony po pas.

kiem:

— Ładnych do

dział pan coś pod

— ach.

— Co się stało

— Jakto co: w

diabła na sznurku

— Jakiego djab

— A tam — rog

nie.

— Ależ to, zdaj

— Być może —

zaman...

Sklepiarz pod

wana Serafimowic

szul dziwny niepo

zdecydowany. Wy

czeszeni i zaczął

Argentyna otwiera swe wrota dla polskich osadników rolnych.

Nowe olbrzymie tereny dla naszej emigracji.

Argentyna stała się ostatnio krajem najliczniejszej imigracji z Polski. W roku ubiegłym liczba wychodźców z Polski do Argentyny przekroczyła 16.000 t. j. więcej aniżeli do Kanady.

Wpłynął na to cały szereg przyczyn, a w pierwszym rzędzie niemal zupełnie zamknięcie dla emigracji St. Zjednoczonych Am. Północnej, dokąd przed wojną i w pierwszych latach po wojnie aż do ustanowienia t. zw. „kwot emigracyjnych” głównie skierowana była fala wychodźstwa z Polski i z innych państw europejskich.

Wobec pogłosek, jakie ukazały się na początku roku bieżącego w prasie zagranicznej o pogorszeniu się sytuacji ekonomicznej, bezrobociu i znacznym obniżeniu zarobków w Argentynie.

Indzielił p. Hilario Moreno, poseł argentyński akredytowany w Polsce, Czechosłowacji, krajach bałtyckich i Finlandji, prasie następującego wywiadu. Przedewszystkiem podkreślił wyjątkowo szczęśliwą koniunkturę, jaka zapanała w Argentynie dla emigracji w związku z nowym, na olbrzymią skalę zakrojonym

planem osadnictwa,

otwierającym wielkie możliwości, szczególnie dla emigracji rolniczej z Polski.

— Jak się przedstawia ogólna sytuacja gospodarcza Argentyny w chwili dzisiejszej?

— Jaknajpomyślniej. Nie będę cytował cyfr, wystarczy chyba, jeżeli powiem, że wartość wywozu naszych produktów rolnych w styczniu roku bieżącego wynosiła o

przeszło 17 i pół miliona złotych pesetów, t. j. o 25 proc. więcej niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego, pomimo iż cena tych produktów znacznie spadła. Eksport

ten, wyrażony w tonnach, wzrósł o przeszło 80 proc.

W tym samym mniej więcej stosunku zwiększył się wywóz mrożonego mięsa,

przedewszystkiem ręce robocze na roli.

Miasta nasze są przeludnione. W handlu jest nadmiar zatrudnionych. Zrozumiałe więc, iż drobni handlujący lub też ludzie bez określonego zawodu, nie mogą zdo-

W parku Poniatowskiego.



W naszym letnim salonie przy ul. Żeromskiego nie braknie spacerowiczom drobnych urozmaiceń... Kto chce, może za kilka groszy uprzyjemnić sobie czas strzelaniem, niejeden zaś za darmo odgrywa rolę... celu.

jednego z najważniejszych artykułów naszego eksportu. Nie rozumiem więc, jak mogły powstać bezsensowne pogłoski o niepomyślnej sytuacji ekonomicznej w Argentynie.

— Ile jest prawdy w twierdzeniu, że obniżyły się zarobki nowoprzybyłych imigrantów?

— Jak już zaznaczyłem, potrzebne nam są

być sobie odrazu egzystencji. Nie namawiałbym też emigrantów tej kategorii do szukania u nas zarobków. O wiele lepsze mają szanse

wykwalifikowani robotnicy,

lecz jeszcze raz kładę nacisk na to, że w pierwszej linii poszukujemy rolników.

Na czym polega nowy plan osadnictwa?

— O tem właśnie chciałem mówić. O-

tóż uważam, iż dzień 30 marca bieżącego roku, kiedy powołane zostało do bytu pod egidą naszego prezydenta dr. Alveara, olbrzymie konsorcjum, mające za zadanie

kolonizację nowych terenów

jest ważną datą w historii naszego kraju. Konsorcjum te, w skład którego weszło dwanaście największych towarzystw kolejowych, rozporządza wielkim kapitałem, za który skupować będzie tereny wzdłuż linii kolejowych.

Tam będą osadzani emigranci rolni otrzymujący na

długoterminowy kredyt grunt,

materiał budowlany i pożyczki na inwentarz. Zaznaczam, iż większe tereny, na których według planu, ma się odbywać kolonizacja, położone są w miejscowościach o

doskonałym klimacie.

W granicach Argentyny umieścić można aż 17 państw europejskich, włączając w to Polskę, Niemcy, Francję, Włochy, Czechosłowację etc.

— Jaką mniej więcej ilość emigrantów mogłoby na zasadzie tego planu nowe konsorcjum osadzić na roli?

— Nie mogę na to dokładnie odpowiedzieć. Oczywiście kolonizacja zwiększać się będzie stopniowo, w każdym bądź razie obliczona ona jest na

dziesiątki tysięcy osadników rocznie już w pierwszym stadium. A bardzo życzylibyśmy sobie, by w liczbie ich znalazło się jak najwięcej Polaków.

G. P.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Przed ślubem milczeć.

Dramatyczna historia sprytnego kobiety w roli głównej królowa gry i mimiki GLORIA SWANSON.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkich seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 3 popoł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30.

A. W. TOLSTOJ.

Kozioł czy djabeł?

Pogoda była fatalna — walił mokry śnieg ogromnymi płatami. Wicher wyl. — Przechodnie, chlupiąc w kałużach, znikali za śnieżną zasłoną. Na Arbacie, koło Smoleńskich hal przed wędliniarnią stał Iwan Serafimowicz, literat mistyki i patrzył przed siebie w ostatecznym zdumieniu. — Przed Arbat po jezdni szedł jakiś jegomość w sztywniaku i wólk za sobą na powrozie starego brudnego kozła. Kozioł upierał się, kreślił rogami.

Przechodnie stawali, patrzyli ze zgorzeleniem. Zatrzymał się niziutki sklepikarz zabłocony po pas. Rzucił cieniutkim głosikiem:

— Ładnych dożyliśmy czasów... Wiadział pan coś podobnego? — Ach — ach — ach.

— Co się stało?

— Jakto co: w biały dzień po Mokwie diabła na sznurku wodzą?

— Jakiego diabła, gdzie?

— A tam — rogami wierci, brodą trze-

— Ależ to, zdaje się, zwyczajny kozioł.

— Być może — być może... przepra-

— Sklepikarz podejrzliwie spojrzał na I-

wana Serafimowicza i odszedł. Mistyk po-

zwał dziwny niepokój. Jakis czas stał nie-

zdecydowany. Wyciągnął powoli rękę z

kieszeni i zaczął wycierać zabрызga-

ny płotem policzek.

Z śnieżnej zamieci wypadł chłopak z

paczką gazet, drąc się przeraźliwie:

— Oficjalne zaprzeczenie wiadomości

urodzenia się diabła w Koźmidemjańsku!

Iwan Serafimowicz aż cofnął się. Po-

wach babe w kożuchu: ta go serdecznie

zawymyślała. Z tyłu naciśnięli. Przejeżdża-

jący ciężarowy samochód bryznął rzad-

kiem błotem. Tłum popychał zgłupiałego doszczętnie mistyka ku Smoleńskim halom. Tam Iwan Serafimowicz znów dostrzegł jegomościa z kozłem. Jakiś żołnierz trzymał kozła za brodę i dmuchał mu w nos:

— Zły djabeł, na nim pewno skóra — same dziury.

Kozioł cofnął się i wytrzeszczył sroka-

te oczyska.

— Halo! — krzyknął nagle, przedzie-

rajac się przez tłum mistyk: — ile pan

chcesz za kozła?

— Trzydzieści rubli i bierz pan po-

wróz!

Oto w jaki sposób Iwan Serafimowicz przynuszony jakimś nadprzyrodzonym nakazem, nie zdając sobie nawet z tego sprawy, kupił przed Smoleńskimi halami starego, złego kozła i powłócił go smętnie na Psi Placyk, przy którym mieszkał w podwórzu, w oficynie.

Kozioł w dalszym ciągu wyczyniał swoje sztuki — z rozbiegu szturchnął mistyka rogami — jednakże, pomimo to, został doprowadzony na podwórze i przywiązany do słupka nawpół zgłupiałej werandy.

Iwan Serafimowicz oglądał go przez chwilę, poczem poszedł ogrzać się do pokoju. Stojąc przed plecami napróżno starał się zrozumieć po licha mu ten, tak ni w pięć ni w dziewięć kupiony, kozioł. Wynikało tylko niezbitie, że w tem wszystkim musi być jakiś wyższy ukryty sens.

— Iwanieeee! — burknął nagle pod oknem kozioł.

Mistyk drgnął, wybiegł na werandę i usiadł na poręczy, wpatrując się w kozła. Kozioł ze swej strony wpatrywał się w Iwana Serafimowicza. Tak obaj czas jakiś zglębiali tajnie swych dusz. Wreszcie Iwan Serafimowicz przemówił jakby w transie:

— Wiem ktoś ty... Wreszcie się więc odziales ciałem — ale jakże podłem! Od-

dawna czekałem na ciebie. O, wiem ja czy jem natchnieniem robi się to wszystko na ziemi... I oto, wreszcie stoisz tu uwiązany. Muszę cię zniszczyć... Ale przedtem pójdziesz na tortury... Ha! Święconą wodą cię napoję...

— Iwanie Serafimowiczu dość, puszc-

zaj pan — beknął basem kozioł.

Choć Iwan Serafimowicz był przy-

gotowany na odpowiedź, jednak usłyszał ją tak nieoczekiwanie, że aż zleciał z poręczy. Ale to tylko podniosło niezwykłość nastroju. Ochłonawszy Iwan Serafimowicz ciągnął dalej:

— Nie, nie „dość, puszczać pan”, ty

stęchły djabe, ja cię zdemaskuję publicz-

nie, zawstydzę i obezczę.

— Zobaczymy — mruknął kozioł i szarpnął powrozem.

Tak aż do zmiroku Iwan Serafimowicz gadał i wstydił diabła.

A kiedy nad nagimi pępami galezi, na pustem zachodnim niebie błysła pierwsza gwiazda — djabeł zadał mistykowi trzy pytania:

— Jeżeli Bóg jest wszechmocny, Iwa-

nie Serafimowiczu, to dlaczego pozwala mi istnieć?

Iwan Serafimowicz długo myślał, za-

nim odpowiedział:

— A po to, żeby ludzie walcząc z tobą stali się mocni i silni jak bogowie.

— Jeżeli Bóg jest wszechmocny, Iwa-

nie Serafimowiczu, to dlaczego zezwolił zatruć cię rozumowi, który przeczy sa-

memu istnieniu Boga?

Iwan Serafimowicz myślał jeszcze dłu-

żej:

— A poto, żeby ludzie poznawszy wszystko, co poznać pozwala rozum, po-

jęli jego pustkę i marność.

— Bajecznie się pan wprawił w dys-

kutowanie — powiedział djabeł machając krótkim ogonem i zadał ostatnie pytanie:

— Dlaczego, Iwanie Serafimowiczu,

Bóg, który jest wszak miłosierny, nie dał panu pewności, że nasza obecna rozmowa jest rzeczywiście realną rozmową, a nie wytworem pańskiej chorej wyobraźni?

Na to pytanie Iwan Serafimowicz długo nie odpowiadał. Wreszcie wstał, poszedł za róg domu, przyniósł stamtąd kij od miotły, poprawił na nosie pince-nez i poczał walić kijem w kosmaty koźli grzbiet.

Oczywiście nie był to właściwy sposób rozwiązywania trudnych pytań, nie była to odpowiedź, mająca przekonać istotę, tak sprytną jak djabeł. I dlatego djabeł zwyciężył. Kozioł poczał się cofać — cofać — kreślił rogami. Nagle urwał powróz, rzucił się na mistyka, zwał go z nóg — ogromnym skokiem przeleciał nad płotem — i znikł.

Iwan Serafimowicz utykając biegł za nim przez Psi Placyk, na Arbat, aż zatrzymał się przed wędliniarnią koło Smoleńskich hal.

Mokry śnieg walił ogromnymi płatami. Ciężarowe samochody rozbrzygiwały fontanny błota. Jak opętany darł się chłopak z gazetami. Obok zaś za śnieżną zasłoną dojrzał Iwan Serafimowicz jegomościa w sztywniaku — za nim na powrozie wólk się brudny, brodaty kozioł.

— Jakto! — wrzasnął Iwan Serafimowicz i zbladł jak śnieg. Wszystko tutaj wyglądało tak, jakby przed chwilą dopiero zatrzymał się przed wędliniarnią. Ale przecież to on rozmawiał z djabelem, przecież to on bił go kijem od miotły. Przecież to było, było napewno!

O, czarcie figle! A może to była tylko halucynacja?

Iwan Serafimowicz szybko skreślił w bocznej uliczce i nobieł, uciekając z miejsca tej strasznej hańby.

W tej chwili biedak nie miał pewności nawet co do realnego istnienia swoich własnych kaloszy.

Dzień w Łodzi.



Piękna córka majstra nie zwracała wcale uwagi na zakochanego chłopca.

17-letni Alfred Torek, uczeń fryzjerski, zamieszkały przy ulicy Zielonej 60, zaczął strasznie chudnąć. Rodzice nie mogli ustalić powodu wielkiej zmiany w jedynaku, który wszelkie zapytania pozostawiał bez odpowiedzi.

Wreszcie wszystko wyszło na jaw. Alfred odurzony urodą starszej od siebie córki majstra u którego pracował, pokochał ją do szaleństwa. Panna nie nie wiedziała o tym afekcie, bowiem chłopiec nie miał odwagi

wyznać jej swą miłość.

Alfred widząc, że ideał nie zwraca wcale na niego uwagi postanowił skończyć z życiem. Długo wybierał rodzaj śmierci, wreszcie zdecydował się na jeden.

Pozostawiając w mieszkaniu rodziców kartkę ze słowami:

„Umieram z miłości”

wyskoczył z okna drugiego piętra. Młody desperat uległ złamaniu prawej nogi i ogólnemu potłuczeniu ciała. Lekarz pogotowia Kasy Chorych odwiózł go do szpitala na parutygodniową kurację.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek

Dziś i dni następnych! Dla dorosłych.

INDYJSKI GROBOWIEC

W rolach głównych: Mlle May, Lya de Putti, Erna Morena, Konrad Veidt, Bernard Götze, Paweł Richter i Olaf Fünß

Dla młodzieży:

Czy Darwin ma rację?

Komedja w 7 aktach.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

Wszystko, co najlepsze, w kinie.

I uderzyły pioruny!...

Kłótnia dwóch rodzin.

Lokałami małego domku przy ulicy Sadowej 17, były dwie rodziny robotnicze:

Sarneckich i Grunów.

Sarneccy i Grunowie pracowali w fabryce. Liczne ich potomstwo wychowywało się samo. Przez dzień cały dzieci dla zabawy dzieliły się na dwa obozy i toczyły zawzięte walki. Po przyjeździe rodziców do domu dzieci (przeważnie Sarneckich) skarżyły się, że Gruniatka

ich strasznie pobity.

Częste skargi zaogniały nawet srosnąć wśród starszych. Na horyzoncie zaczęły się gromadzić chmury, a wczoraj uderzyły pioruny. Dzieci Sarneckich pobity tym razem swych rówieśników. Grunowie wystąpili z pretensjami, zaś Sarneckcy wszczęli z miejsca bójkę. Zlikwidowała ją policja i wszystkim uczestnikom sporządziła protokoły.

Figle chłopców na jezdni.

Rodzice nie mogą odszukać sprawcy wypadku.

Zabawy, a raczej mówiąc karygodne wybryki, naszych „milusińskich” kończą się poważnie i nieszczęśliwie. Wina tego w łwiej części ponoszą rodzice, którzy pozostawiają dzieci

bez opieki.

Wczoraj po południu 9-letni Stach Nowak i jego 6-letni kolega Stefan Koziołek, zamieszkał przy ulicy Oblegorskiej 3, znaleźli się na ulicy Napiórkowskiego. Tu taj w gronie innych zaczęli się bawić.

W pewnej chwili Nowak pchnął silnie młodszego kolegę, który wpadł

pod koła nadjeżdżającego wozu.

Koziołek oprócz ogólnych obrażeń cięślnych uległ złamaniu lewej ręki. Zawiezony lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł nieszczęśliwego chłopca do szpitala. Mimowolny sprawca wypadku Stach Nowak ukrył się

z obawy przed karą

i rodzice dotąd odnaleźć go nie mogą.

Niechaj się cały świat dowie o moim szczęściu!

Przystojny rywal.

Bolesław Zientarek, zamieszkały przy ulicy Północnej 10, starał się o rękę niejakiej Walentyny Krajewskiej

zamieszkałej w sąsiedztwie.

Walentyna po długim namyśle zgodziła się wreszcie zostać jego

narzeczoną.

Uradowany takim obrotem sprawy, Bolesław gołw był światu całemu opowiedzieć o swoim szczęściu, ponieważ było to jednak niemożliwe poszedł więc z Walentyną do kina i im się solidnie. Tutaj swa narzeczoną przedstawił swemu koledze Leonowi Michałskiemu ulica (Północna 42). Ten był

o wiele przystojniejszy

od Zientarka. Oceniała to Walentyna i za-

częła z nim na zabój flirtować.

Michalski po kilku dniach przypuścił generalny szturm i pannę zdobył.

Zientarek dostał tym sposobem kosa. Straciwszy narzeczoną postanowił się zemścić. Szczęśliwego rywala, silnie szego fizycznie, bał się zaczepić, więc postanowił dać odpowiednia nauczkę Walentynie.

W dniu wczorajszym gdy dziewczyna wchodziła do domu zaczajony w bramie Zientarek

uderzył ją kamieniem w głowę.

Udzielił jej pomocy lekarz i pozostawił na miejscu. Mściwego Zientarka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

H. BERRY.

58)

Niesamowity zakład.

Powieść z życia amerykańskiego.

Podczas sprzedawania tych brylantów — zaczął znowu Mitchell — zapoznała się Moltanban z Moliterem. Niedługo potem pan Mitchell kupił drugą kolekcję drogich kamieni, o czym Moliter naturalnie wiedział, albowiem musiał przygotować je do wystania.

Postanowił ukraść je, skoro tylko przejdą przez bostońską komorę celną i dlatego namówił kreolkę, aby mu towarzyszyła przez ocean. Można to było sprawdzić bardzo łatwo, albowiem już na drugi dzień po wysianiu klejnotów, Moliter porzucił swą posadę u jublera. Od tej chwili wszedł ślad po nim i wspomnianej kobiecie w Paryżu zaginął.

— Z tego pan wnioskuję, że onf podał był ślad za drogocenną przesyłką? — zapytał Mitchell.

— Naturalnie. W Ameryce się rozstali, aby nie budzić podejrzeń. Moltanbanowej udało się podstępem zająć mieszkanie w domu, w którym mieszkała pańska narzeczoną, Moliter zaś zamieszkał w hotelu Hoffmana, znajdującego się w pobliżu pańskiego. Mielł zatem nadzwyczaj ułatwione zadanie w śledztwie pana i la-

two mogli się dowiedzieć, kiedy pan się wybiera do Bostonu. Pojechali za panem i stanęli w tym samym hotelu. Pan zabrał drogocenne kamienie z komory celnej, zostawił je w swoim pokoju hotelowym i udał się razem z panem Randolmem do teatru. On zaś wyśledził pańską nieobecność dla popełnienia kradzieży. Pańskie domysły, panie Mitchell, co do zachowania się mordercy po zabraniu mu niespostrzeżenie przez pana walizki z kamieniami, są mojem zdaniem zupełnie uzasadnione. Zabójca udał się do kobiety, przypuszczając, że ona wyjeła woreczek z cennymi kamieniami z walizki. To wyjaśnia cały dalszy przebieg sprawy.

— Przypuszczam, że ośmielał się panu przerwać, — wtrącił nagle Tore. — Według mego zdania, w pańskim opowiadaniu nie ma żadnego związku między zbrodnią, a tym człowiekiem, jakże go pan nazwał... Janem Moliterem. Nie ma żadnego dowodu, któryby potwierdzał jego współudział w dokonaniu zbrodni.

— Mnie się zdaje, że dowód ten istnieje, — odparł Barnes.

— Dla mnie to wszystko jest jeszcze zbyt niejasne, — ciągnął Tore spokojnie dalej, jakgdyby cała sprawa nie budziła w nim żadnego specjalnego zainteresowania; pan powiedział, że kobieta zaznał się z Moliterem podczas sprzedaży

brylantów, a później oboje znikli z Paryża. Kobieta znalazła się następnie w Nowym Jorku. Skąd pan może wiedzieć, że Moliter udał się tam za nią, a nie do Rosji na przykład?

— Nie, on nie pojechał do Rosji, — odparł Barnes. — A co pan powie na to, że udało mi się dowiedzieć, że Moliter jest tylko zmyśloną nazwą, a rzeczywiste nazwisko tego człowieka brzmi Moltanban? Jeżeli sobie przypomniemy, że z bielizny zamordowanej zostały wycięte wszystkie monogramy, czy ten fakt nie mówi wiele?

Te słowa zwróciły uwagę obecnych, ale Tore nadal zachowywał się zupełnie spokojnie.

Wszystkie fakty mają swoje znaczenie, — odparował Tore cicho. — A jak pan objaśni ten fakt, przyjmując naturalnie, że pan swe przypuszczenie zdola udowodnić?

— Moliter był mężem zamordowanej.

Rozeszli się już bardzo dawno, poczem ona udała się do Nowego Orleanu, gdzie utrzymywała dom gry. Gdy się spotkali u jublera w Paryżu, poznała go; ponieważ Moliter-Moltanban nosił się z zamiarem popełnienia kradzieży drogocennych kamieni, uważał za rzecz wskazaną pogodzić się z nią, aby wykorzystać jej znajomości dla wykonania planu. Po

Ohydna scena w mieszkaniu wdowy.

Dziki młodzieniec.

W domu przy ulicy Gołębiej 4, od szeregu lat

mieszkała Marianna Biedzińska z synem Kazimierzem. Pięść syna często miała łączność z plecami matki a przeważnie wtedy, gdy Biedzińska odmawiała mu pieniędzy na hulanki. Sąsiedzi po każdej awanturze radzili jej, aby zawiadomiła policję, która da sobie z pewnością radę

z brutalnym młodzieniec.

Matka wszakże odrzucała rady i w milczeniu znosiła niedolę.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Biedzińskich znowu rozległy się przeraźliwe krzyki. Któryś z sąsiadów

zawezwał natychmiast policję.

Posterunkowi przybyli w chwili, gdy syn znęcał się nad matką. Kazimierza Biedzińskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

—o:—

Szukanie wiatru w polu.

Idealna służąca.

Niemna prawie dnia, w którymby kromka policyjna nie zanotowała kilku wypadków kradzieży, popełnionych przez

nasze Kasie, Marysie

i innych imion służące.

N. Bukiet, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 200 przyjął przed paru tygodniami nową służącą, specjalistkę w swoim fachu, niejaką

Helene Górecką.

Z początku wprost idealna. Cicha i pracowita, mogła być wzorem innych służących. Pan B. nie miał wprost słów uznania dla niej. Skoro tylko Helena spostrzegła, że chlebodawcy zaczynają ją cenić postanowiła zaufanie to wykorzystać. W dniu wczorajszym Górecka uciekła, a wraz z nią zginęły rozmaite rzeczy wartości

kilkuset złotych.

Poszkodowany zameldował o kradzieży policji, która po przeprowadzonym dochodzeniu zajęła się odszukiwaniem nieuczciwej służącej.

dokonaniu morderstwa starał się zniszczyć wszystkie znaki, któreby mogły się przytoczyć do odgadnięcia jej prawdziwego nazwiska.

— Przypuszczam pana, że przedłużam spór, ale wydaje mi się on bardzo interesującym, rzekł Tore. — Zadzwiła mnie bystrość, z jaką pan odgaduje motywy postępków ludzkich, ale, czy się pan nie myli? A jeżeli ta kobieta wycięła swoje monogramy sama, aby nie pozwolić nikomu odgadnąć swego prawdziwego nazwiska? Trudno jest zbierać dowody bez kierowania się zgóry powziętymi podejrzeniami; jeżeli pan stracił ten jeden to w jaki sposób pan udowodni winę tego Moltera czy Moltanbana? Fakt, że on był mężem tej kobiety, nie jest chyba jeszcze zbrodnią?

— Nie, odrzekł Barnes, widząc, że już czas zakończyć jałowy spór, — to, że on był mężem tej kobiety nie ma żadnego większego znaczenia. Ale znaczenie ma fakt, że w mieszkaniu Molitera w Paryżu znalazłem jego fotografie, która zgadza się z wyglądem człowieka, oraz ta okoliczność, że po powrocie do Nowego Jorku znalazłem u niego skradziony rubin.

— Pan odnalazł rubin? — zawołał Mitchell zdziwiony.

(D. c. n.)

Hallo — Łódzkie radio!

Kiedy Polskie Towarzystwo Radio przypomni sobie o Łodzi?

Domagamy się własnej stacji radio-nadawczej!

W swoim czasie poruszaliśmy na łamach „Łódz. Echo Wieczornego” sprawę wybudowania w Łodzi stacji radio-nadawczej. Artykuł ten odbił się żywym echem w sferach łódzkich radio-amatorów, czego najistotniejszym dowodem posłużyły nam liczne nadsyłane listy, których autorzy proszą o ponowne wytoczenie tej kwestii przed forum publicznym.

ŁÓDŹ NIE POWINNA POZOSTAWIĆ W TYLE.

Jest to, istotnie, sprawa wielce doniosła nie tylko z zasadniczego punktu widzenia, t. j. dla jak najszybszego rozwoju tego bodaj największego wynalazku naszej epoki. Chodzi tu w Niemniejszym stopniu również o prestiż naszego miasta w stosunku do innych środowisk miejskich Rzeczypospolitej. Poza stolicą szczycą się już własnymi stacjami nadawczymi Kraków, Poznań, nawet Katowice. W Wilnie stacja nadawcza ma się bodaj już na ukończeniu — jedynie w Łodzi, drugim pod względem wielkości mieście Polski, żaden kur urządowy nie zajął jeszcze, o tem, że polski Manchester nie powinien pozostawać w tyle...

Zostawmy jednak patriotyzm lokalny na stronie, a weźmy w rachubę realne potrzeby. Łódź powinna bezwzględnie posiadać własną stację nadawczą, bowiem nadawcza stacja w półmilionowym mieście przyczyni się w wielkim stopniu do rozwoju tego wynalazku, a to leży przecież na linii interesu całego kraju.

BLISKA STACJA I TANI DETEKTOR.

W obecnej chwili mamy w Łodzi półtora tysiąca zarejestrowanych radio-odbiorników. Liczba ta w stosunku do ilości mieszkańców naszego grodu, nie może zaimponować. Wzrasta ona wprawdzie stale, ale jednak — w żółtym tempie. Nic w tem dziwnego. Przecież koszty założenia radia wynoszą wciąż jeszcze pokaźne sumy setek złotych, to też tylko jednostki bardzo dobrze materialnie usytuowane mogą sobie na ten luksus pozwolić. Natomiast luksus ten równałoby się kosztowi raptem kilkudziesięciu złotych, gdybyśmy mieli własną stację nadawczą, bowiem — jak wiadomo — bliskość stacji umożliwia słuchanie audycji przy pomocy taniego detektora.

Nie ulega tedy wątpliwości, że miejscowa stacja powiększyłaby „z punktu” liczbę łódzkich radioamatorów z półtora tysiąca do kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu tysięcy. Bo któż nie zechciałby mieć we własnym domu radia, gdyby cena jego wyniosła „suma sumarum” 40 — 50 złotych jednorazowo plus wynoszącą jedynie kilka złotych miesięcznie opłatę urzędową?

PODAŻ TWORZY POPYT.

Weźmy również pod uwagę fakt, że ze stacji łódzkiej napewno korzystaliby, przy pomocy taniego detektora, liczni mieszkańcy bliskich okolic Łodzi (Zgierz, Pabjanice i innych miast i miasteczek).

Można więc z całą pewnością twierdzić, że stacja nadawcza w Łodzi opłacałaby się, a na ten szczerz trzeba, zdaje się, nacisk położyć, bowiem — jeśli Polskie Towarzystwo Radio, które posiada koncesję na budowę stacji nadawczych w całym kraju, dotychczas nie zwróciło uwagi na pierwsze po stolicy miasto, to powstaje mimowoli przypuszczenie, czy Towarzystwo nie kieruje się względami na opłacalność budowy stacji w Łodzi. Dotychczasowa skromna liczba naszych radio-odbiorców tem bardziej upoważnia do takiego przypuszczenia, ale — jak powiedzieliśmy — miejscowa stacja w Łodzi spotęgowałaby niepomniennie liczbę amatorów, co stałoby się zresztą zupełnie zgodne ze znaną prawdą, że podaż tworzy popyt. Tem bardziej — tania podaż...

OGÓLNA „POLITYKA RADJOWA” NIE MOŻE BYĆ PRZESZKODA.

Polskie Towarzystwo Radio ma wprawdzie za zadanie budować stacje nadawcze na kresach Rzeczypospolitej, chodzi bowiem o paraliżowanie działalności zagranicznych stacji, (głównie rosyjskich i niemieckich) położonych w pobliżu naszych granic. Niemniej — trzeba równocześnie pamiętać o potrzebach we-

wnątrz kraju, nie kolidujących przecież absolutnie z powyższą (nota bene zupełnie słuszną) „polityką radjową”...

Niewielka Czecho-Słowacja np. jest przecież otoczona ze wszystkich stron mocarstwami, których stacje również starają się opanować jej atmosferę swoimi falami powietrznymi, a jednak posiada ona nie tylko na pograniczach ale i wewnątrz kraju stację nadawczą, których ogólna liczba przekracza wielokrotnie ilość naszych stacji.

Wobec kilkunastu stacji w małej Czecho-Słowacji może tak bardzo przewyższająca ten kraj liczebnie i terytorjalnie Polska wykazać się zaledwie kilkoma...

Reasumując wszystkie te wywody, trzeba ponownie stwierdzić, że Łódź powinna jak najszybciej znaleźć się w posiadaniu własnej instytucji radiowej, z której obwieszczać będzie krajowi: **Hallo — Łódzkie radio!** Tego domaga się pierwsze po stolicy miasto Rzeczypospolitej — półmilionowa Łódź... (faun).

Niestety...



Ona: — Słyszałam, że poszukujesz kasjera.
On: — Niestety, aż dwóch: starego i nowego.

MIGAWKA FILMOWA.

Iwan Mozzuchin czyli genjusz i szaleństwo.

(Z okazji jubileuszu 20-lecia pracy artystycznej).

Mozzuchin zdobył w Polsce legion wielbicieli bez zastrzeżeń, którzy uczcili w nim jego tragiczny temperament, jego niezrównaną żywiołowość jego kulturę wyrafinowaną. Odgadyuje się w tym artyście — więcej nawet, gdyż widzi się wyraźnie —

wielkiego, poskramiacza,



pod którego biczem temperament jego skomle i wyszczerza kły. Technika jego gry swym pozornym spokojem i opanowaniem zbliżona do amerykańskiej w rzeczywistości jest od niej biegunowo różna.

Urodzony 26 września 1889 r. w Penzie, Mozzuchin pochodzi ze starej rodziny arystokratycznej. Rozpocząwszy swą karierę artystyczną od występów na deskach

scenicznych, gdzie repertuar jego obejmował sztuki Puszkina, Dostojewskiego, Gogola, Andrejewa i Tolstoja — w roku 1907 staje się Mozzuchin

paladynem X Muzy.

Od początku swej kariery filmowej po dziś dzień stworzył już przeszło 80 kreacji, z których każda była odmienna, ale zawsze wysoce artystyczna. Większość jego filmów realizował największy z reżyserów rosyjskich, Jakób Protazanow.

W roku 1917, w pamiętnej chwili przewrotu rewolucyjnego w Rosji, szereg kinematografów rosyjskich emigruje zagranicę, przez Konstantynopol. Mozzuchin obiera Francję, skarbiec kultury europejskiej i kraj wciąż jeszcze dziewiczy, stojący otworem dla wysiłków kinematografii. Tutaj przy pomocy kapitałów francuskich powstaje „Albatros”, wytwórnia, której dzieło tacy artyści i reżyserzy, jak Mozzuchin, Wolkow, Protozanow, Turzański, Kolin, Rinski i in. złotymi zgłoskami zapisali w dziejach kinematografii francuskiej.

W krótkim czasie Mozzuchin stał się bożyszczem Paryża, stwarzając m. in. następujące kreacje: „Dziecko karnawału”, „Golgota uczciwej kobiety”, „Miasto rozkoszy”, „Kean”, „Kurjer Carski”, „Lew Mogolow”, „Grzeszna miłość”. Filmy te są istną rewelacją nerwowej ekspresji, subtelnej psychologii, głębokiej szczerości natury intelektualnej i wrażliwej. Filmy te ukazują imponujący proces narastania w psychice Mozzuchina coraz to innych i coraz bogatszych pokładów kultury artystycznej Zachodu.

Niemniej charakterystyczne dla nowego okresu twórczości Mozzuchina, jest

Rewolwer w niezgrabnej ręce.

Nieostrożny kміeć.

Z Turku donoszą:

We wsi Konopnica gminy Biernaciec 27-letni Stanisław Kujawa wraz ze swym bratem Wawrzyńcem wyszedłszy za stodołę chciał wystrzelić na wiwat z rewolwera „Nagan”.

Rewolwer zaczął się, a Stanisław Kujawa tak nieostrożnie począł manipulować że rewolwer wystrzelił, a kula trafiła go w brzuch.

Rannego chciano odstawić do szpitala w Łodzi, lecz po drodze w Ozorkowie zmarł.

Rok więzienia miast kary śmierci.

Wyrok na wyrodną matkę.

Z Bydgoszczy donoszą:

Roku zeszłego w marcu 38-letnia Anna Krause, niezamężna, zamieszkała w Wielkim Komorsku, pow. świecki,

utopiła swe dwutygodniowe dziecko

plci męskiej w stawie w Nowej Wsi pod Grudziądem. Izba Karna Sądu Okręgowego zasądziła ją dnia 6 sierpnia r. z.

na karę śmierci.

Wniosek jej obrońcy o rewizję wyroku uwzględnił Sąd Najwyższy, który sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia. Ponowna rozprawa odbyła się przed Izba Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu. Prokurator zażądał przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących

kary 3 lat więzienia.

Po dłuższej naradzie sąd wydał wyrok, iż oskarżona jest winna zbrodni zabójstwa i

skazał ją na rok więzienia.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny produktów na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: masło osekowe 5.50 — 6.00 masło śmietankowe od 7 zł. do 8 złotych za kilogram; jajka od 1 zł. 90 gr. do 2 zł.; za pierwszy gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono od 2 zł. do 2 zł. 40 gr.; jajka skrzynekowe sprzedawano 1.70 do 1.90 za mendel; za litr twarogu żądano od 1.50 do 2 zł.; za litr śmietany słodkiej 1.70 do 1.90; zaś za litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 2.00 — 2.20 do 2 zł. 50 gr.; za litr mleka słodkiego płacono od 40 do 50 gr.

Drób: kura od 6 do 9 zł.; kaczka 7.00 — 8.00 do 10 zł.; geś 10.00 — 12.00 do 15 zł.; indyk 14.00 — 18.00 do 20 zł.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków od 20 do 23 gr.; za 100 kilogramów ziemniaków (korzec) płacono od 15 do 18 zł.; za kilogram marchwi płacono od 15 do 20 gr.; zaś za ćwiartkę od 2 do 3 zł.; za kilogram buraków ćwikłowych od 25 do 35 gr.; za ćwiartkę od 2 zł. 50 gr. do 3 zł. 50 gr.; kilogram cebuli zwykłej od 90 gr. do 1 zł. 30 gr.; kilogram cebuli cukrowej od 1 zł. 50 gr. do 2 zł.

Ogrodnictwo: pecek rzodkiewek od 10 — 15 gr.; kilogram rombarbaru od 80 gr. do 1 zł.; mały ogórek 1.50, zaś większe do 3 zł. 50 gr.; kalafior od 2 do 4 zł.; kilogram szparaku od 50 do 60 gr.; kilogram szpinaku od 70 gr. do 1 zł.; pecek włoszczyzny 10 gr.

Owoce: cena za jeden kilogram: jabłko od 1.20 do 3 zł. 50 gr.; zagraniczne jabłko od 4 zł. do 5 zł. 50 gr.; owoce na pudy: jabłko do jedzenia od 17 do 24 zł.; jabłko na kompot od 14 do 18 zł.

Ruch na rynkach duży.

stworzenie przezeń szeregu kreacji komicznych. Jednak ile razy widzę Mozzuchina szamocącego się w bokerskich pojedynkach lub dzikich bójkach, biorącego udział w przeróżnych akrobatycznych piruetach, tyle razy żal mi jego sylwetki.

Jednak genjusz pozostaje genjuszem, który urokiem swym podbija, zjednywa, pobudza do dalszych coraz doskonalszych poczyną.

Steep.

Zdjęcie przedstawia: Iwan Mozzuchin w jednej ze swoich kapitalnych kreacji jako „Lew Mogolow”.

SPORT.

Ze świata stalowych bicepsów.

13-ty dzień walk francuskich.

W dniu wczorajszym Sztekker odniósł nowe wielkie zwycięstwo nad brutalnym Niemcem Debiem.

Walka ta ścigała do sali „Apolla” tak wielkie tłumy publiczności, że kasę zamknięto jeszcze przed rozpoczęciem zapasów.

Walka Sztekkera z Debiem była pierwszą, która trwała przeszło 40 minut, a co najważniejsze, była tak frapująca, że trzy mała przez pewien czas widzów w niezwykłym napięciu.

W walce z Debiem cała umiejętność walczenia nadaje się do wyrzucenia w ką ponieważ Debie na każdy chwyt odpowiada uderzeniem i, to niedozwolonym, w przystępie zaś złości kopie, rwie za uszy i t. p.

Sztekker, który ma kolosalną rutynę, a przytem nieposwiedzi dar obserwacyjny rozumiał, że przy całej swej umiejętności nie zwycięży drogą naturalną burtala.

System walki, jak zastosował Sztekker, był najsukcesyjniejszy, a polegał na tem, że Sztekker starał się zmęczyć koloasa, to jest walczył wprawdzie bardzo ostro, ale starał się przytem jaknajbardziej oszczędzać.

Publiczność po jakichś 20 — 30 minutach walki widząc, że Debie coraz częściej przychodzi do głosu, zwątpiła w swego pupila, myśląc, że Sztekker jest już wyčerpany.

Po upływie jednak kilkunastu minut zmieniła zdanie, widząc, że Debie jest zupełnie spoczony, a Sztekker wygląda tak świeżo, jak gdyby przed chwilą wyszedł na ring.

Wreszcie nastąpił moment kulminacyjny: Sztekker pozwolił się rzucić na parter, położyć na jedną łopatkę i w tej pozycji leżąc, czekał na dogodny moment.

Nadszedł... i nagle Sztekker, jak tygrys skoczył w górę i Debie leżał już na łopatkach.

Co później nastąpiło trudno opisać. Widownia szalała, frenetyczne oklaski trwały kilka minut, zagłuszyły całkowicie fanfary orkiestry.

A Debie? Debie nie mógł przyjąć do siebie ze złości i podziwu i jak zmyty uciekł za kulisy, nie chcąc się zjawić nawet na wezwane arbitra.

Walka trwała ogółem 42 minuty, a po upływie tego czasu Sztekker zwyciężył błyskawiczną ręką z parturą.

Pozostałe walki przedstawiały się następująco:

II para:

Wildman (Budapeszt) — Petersen (Dania)

Pomimo kolosalnej przewagi Wildmana udało się Petersenowi przy pomocy swych fenomenalnych tricków technicznych uzyskać wynik remisowy. Publiczność nagrodziła obu zapasników oklaskami za elegancką walkę.

III para:

Bryla — Sobieski (G. Śląsk) — Michelson (Łotwa).

O tej walce pomimo najszczerzych chęci nie można dużo pisać, bowiem Bryla po upływie 30 sekund zwyciężył przednim pasem.

IV para:

Prohaska (Czechosłowacja) — Noestrem (Szwecja).

Walka tej pary należała do bardzo oryginalnych, a Prohaska zareprezentował się nie z najlepszej strony, bowiem brutalnością swą przeszedł nawet Debiego. Noestrem był przeważnie w defenzywie, cudem uniknął dwukrotnie zakładanego mu podwójnego nelsona i uzyskał wynik remisowy.

V para:

Thompson (Indie) — Leinen (Estonia).

Murzyn w czasie dość szybkim, bo po upływie 9 minut zwyciężył Leinena przez złamanie mostu.

Dziś mamy aż dwa decydujące spotkania: Wildman — Debie i Kawan — Petersen oraz dwie walki zwykłe Bryla — Prohaska i Sztekker — Noestrem.

Pozatem mamy do zanotowania jeszcze jeden wypadek, bo oto na wezwanie Sztekkera zgłosił się wczoraj p. Aksionof

z Kalisza, walczący przed 3 laty jako „Błękitna maska” i wyzwiał Sztekkera na walkę.

Spotkanie to odbędzie się w dniach najbliższych.

Wład. K.

W jakich składach wystąpią w niedzielę:

Turyści, Wisła i T. K. S.

Siódmy tydzień rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Ligi Państw zapowiada się dla drużyn łódzkich, wobec spadku klasy ich gry, niezbyt różowo. W sobotę o g. 8-ej wieczór drużyna Turystów wyjeżdża do Torunia.

Skład Turystów przedstawiać się będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa następująco: Lass (względnie Michalski); Karasiak, Kubik A., Hinz, Kiedzierzawski, Palaszewski; Kubik St., Kulawski, Wielszek, Bersz, Michalski.

Jak widzimy, Kubik Al. został cofnięty do obrony na miejsce Marczewskiego, pozycję środkowego pomocnika obsadził Kiedzierzawski, zaś kierownikiem napadu ma być Wielszek. Nie jest zdecydowane jeszcze kto zagra w bramce.

Z drużyną jedzie kierownik sekcji piłkarskiej p. Jan Głazewski i trener klubu p. Lindsmeier. Turystom przeciwstawi się mistrz Torunia w składzie najsilniejszym, a mianowicie: Zdrojewski; Cieszyński L., Gumowski A., Skierski, Stogowski, Suchocki Br.; Wierchowski, Cieszyński J., Gumowski P., Herbstreich, Jabłoński.

Połączenie dwóch meczów piłkarskich o mistrzostwo.

Przed sensacyjną rozgrywką.

(C-S) W niedzielę, dnia 15 maja r. b. na boisku ŁKS, odbędzie się jak wiadomo ciekawe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Polski między Wisłą krakowską i ŁKS. Wisła po ostatnim zwycięstwie nad Czarnymi ze Lwowa znalazła się na pierwszym miejscu, zaś ŁKS. na drugim w tabeli mistrzowskiej.

Ponieważ impreza ta niewątpliwie

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Zurych 58.00—57.50, Berlin wypłaty na Warszawę 47.005 — 47.245, na Katowice i Poznań 46.98—47.22 Gdańsk 57.57—57.72, wypłaty na Warszawę 57.53—57.67, Wiedeń czek 79.19 —

79.69, Praga 378.12 i pół, Londyn 43.50 za 1 funt szterling.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. Jork 4.85 29/32, Holandia 12.14, Francja 124.01, Belgia 34.97, Włochy 89.95, Niemcy 20.51, Szwajcaria 25.26 i 1/4, Danja 18.20 i pół, Szwecja 18.16 3/4, Norwegia 18.81 i pół, Helsingfors 193.05, Praga 164.06, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.50 za 1 funt szterl.

Paryż. Londyn 124.01, N. Jork 25.52 i 1/4, Belgia 354.25, Włochy 137.20, Szwajcaria 490.25.

Zurych. 20.37 1/4, Londyn 25.26 3/8, N. Jork 5.19 31/32, Berlin 123.13 3/4, Wiedeń 73.135, Warszawa 57.50.

Nowy Jork. Londyn za 1 funt szterl. 4.85 7/8. Tend. mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.91 7/8, Berlin 23.68 i pół.

BAWELNA.

Liverpool, 12. 5. Havas. Notowania początkowe. Maj 8.17, lipiec 8.26, październik 8.36, styczeń 8.41, Notowania końcowe. Maj 8.35, czerwiec 8.37, lipiec 8.43, sierpień 8.45, wrzesień 8.48, październik 8.51, listopad 8.52, grudzień 8.55, styczeń 1928 roku 8.57, luty 8.58, marzec 8.62, kwiecień 8.62.

Nowy Jork, 12. 5. Dowóz bawełny we wnętr kraju 8,000, wywóz do Anglii 3,000, na kontynent 10,000. Loco 15.75, maj 15.44, lipiec 15.63 — 15.64, sierpień 15.71, wrzesień 15.89, październik 15.95 — 15.96, listopad 16.04, grudzień 16.14 — 16.15, styczeń 16.19 — 16.20, marzec 16.36.

Nowy Orlean, 12. 5. Loco 15.33, maj 15.36 — 15.40, lipiec 15.62 — 15.63, październik 15.90 — 15.92, grudzień 16.05 — 16.07, styczeń 16.10.

Brema, 12. 5. Bawełna amerykańska 16.99 centów ameryk. za lbs.

CENY ZBOŻA FALUJA.

Warszawa, 13. 5. — Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowcza, w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica kongres. pg. próby (65.00). Owies niemiecki 46.50 — pg. próby (47.75). Ceny orientacyjne ustalone przez Komisję Notowań fr. st. załad. Żyto 52.00 — 53.00, Jęczmień brow. 45.00. Obroty średnie. Usposobienie bez zmiany.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym słabsza tendencja miała Włochy drobna zaś zniżkę wykazały Holandia i Wiedeń. Drobne transakcje nie uwidoczniły w cenie zrobiono z Belgii po 124.40. Zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który płaci nadal utrzymywane kursy, zaś w prywatnych obrotach płacono za dolary 9.92.75. Złotem nie dokonano transakcji wskutek braku materiału chciano płacić 4.63 — bez oddawców.

Z papierów państwowych słabsza tendencja miała 5 proc. i 6 proc. Pożyczka Dolarowa oraz 5 proc. Pożyczka Konwersyjna. Przy listach zastawnych zarówno ziemskich, jak i miejskich panował ruch mniejszy

przy tendencji zniżkowej.

tylko prowincjonalnymi nie robiono z braku materiału. Obligacje bez ruchu. Oblizenioww kurs 100 złotych w złocie określony został na 172.30.

ZNIŻKA AKCYI.

Przed zebraniem akcyjnym panowała tendencja utrzymywania z odcieniem słabszym i kulisa starała się kursy wszystkich akcji obniżyć, prawdopodobnie sztu cznie, by później kupując na tanich kursach nieco zyskać.

Na dzisiejszym zebraniu akcyjnym panowała duża realizacja i wszystkie akcje straciły na kursie.

Popierajcie przemysł krajowy!

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.



(Park im.
Sienkiewicza.)
Otwarta
od godz.
10 rano
do 23 w

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.

Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front 1-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

CZYTELNIJA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. — wyjątkiem świąt i piątków.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9 wieczór.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Indyjski grobowiec

Dla młodzieży. — Czy Darwin ma rację? Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — Walki francuskie
Początek koncertu o g. 8-mej w. Walk o g. 8.30.

„Casino” — Świętoszek
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

„Corso” — „Maciste w walce z Szeikiem”
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Czary” — „Szalony jeździec”
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Dom Ludowy” — Przed ślubem milczec.
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — „W życiu każdej kobiety”

„Imperial” — Madame Sans Gene

„Luna” — „Dziewczątka z Prateru.”
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ta, 10-ta.

„Nowości” — Człowiek z autem.

„Odeon” — „Wilk Morski”

„Reduta” — Wesoły opryszek
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — „Messalina”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Najukochańsza żona Maharadży”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

KINO-TEATR „CASINO”.

Dyrekcja kino-teatru „Casino” podaje do wiadomości, że koncert tenora murzyńskiego Johna Loncke, zapowiadany na dzisiejszy wieczór, na godz. 10-ta, zostaje, z przyczyn niezależnych od dyrekcji, odłożony do przyszłego tygodnia.

TEATR MIEJSKI. „POCIĄG - WIDMO”.

Taki fascynujący tytuł nosi dzisiejsza premiera amerykańskiej komedii H. Rindley'a, pełnej dziwnych nastrojów i niesamowitych efektów scenicznych.

W obsadzie figurują nazwiska pań: Dzięwińskiej, Łapińskiej, Morskiej, Rutkowskiej oraz pp.: Białoszczyńskiego, Fabisiaka, Krotkiego, Krzemińskiego, Złacza. Sztukę wyreżyserował Konstanty Tarkiewicz. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

Jutro, sobota, powtórzenie „Pociągu-widma”.

TEATR POPULARNY.

Dziś dwa przedstawienia: po południu o godz. 4-ej grany będzie efektowny dramat historyczny „Królowa Jadwiga” w 7 obrazach. Wieczorem po raz ostatni wodewil „Szukajcie dziecka”.

Jutro również dwa przedstawienia: popołudnio we po cenach najniższych. Wieczorem „Stare miasto”, obyczajowa sztuka mieszczańska w 4 aktach Dominika. W rolach głównych pp. Bronowska, Zielińska, Piłarski, Puchalski, Urbasowski i Górecki.

Próby z zapowiedzianej już „Trędowatej” H. Mniszkówny w pełnym toku.

DZISIEJSZY KONCERT GRZEGORZA GINZBURGA.

Dziś, w piątek, odbędzie się w Filharmonii recital fortepianowy Grzegorza Ginzburga, laureata konkursu międzynarodowego im. Fryderyka Chopina.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Piętek, 13 maja. — Warszawa. 1111 m. 16.30 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. 16.30 Komunikat harcerski. 16.45 Program dla dzieci. 17.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: p. Leopold Dworakowski (altówka) i prof. Konstanty Helme (fortepian). 18. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 18.40 Rozmaitości. Wygłosi p. L. Lawiński. 19. Odczyt p. t. „II-gi Wszechpolski Kongres Sportowy w Warszawie”, wygłosi p. Raszke (dział „Sport i wychowanie fizyczne”). 19.30 Odczyt p. t. „Wpływ eksportu rolniczego na bilans handlowy”, wygłosi p. W. Hoyer. 19.55 Komunikat rolniczy. 20.30 Koncert wieczorny ze studia stacji warszawskiej. Wykonawcy: Halina Leska (śpiew), prof. Zofia Rabczewiczowa (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Podczas przerwy koncertu będą nadane komunikaty „Messenger Polonais” w języku francuskim. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Data stempla pocztowego

DO Administracji „Łódzkiego Echa Wieczornego” w ŁODZI.

ul. Piotrkowska Nr. 11.

Niżej podpisany prosi o przysyłanie „Łódzkiego Echa Wieczornego” w ilości — egz. pod wskazanym adresem jako stałemu prenumeratowi.

(podpis)

Imię i nazwisko

Adres

(Wymienić miasto ulicę Nr. domu i piętro).

Uwagi szczególne:

Miejsce
na znaczek
pocztowy

GRAND-KINO

Dziś premiera!

MOTTO: Każda kobieta w swym życiu spotyka trzech mężczyzn, tego z którego pragnie wyjść za mąż, tego, którego żoną powinna zostać i tego, który zostaje jej mężem.

„W życiu każdej kobiety”

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2.60
Dla robotników	—	—	—	2.20
Na prowincji	—	—	—	3.30
Zagranicą	—	—	—	8.50
„Łódz. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie	—	—	—	zł. 7.10

Odsyłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz	milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	—	—	—
Za tekstem	25	—	—	—
Nekrologi	25	—	—	—
Komunikaty	25	—	—	—
Zwyczajne	6	—	—	—

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”.
Wyd. Jan Stywulowski.

Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki”
ul. Zawadzka Nr. 1.

Samolot śmierci.



Francuski lotnik Nungesser kazał na swoim aparacie który nosił nazwę: „l'oiseau blanc” (Biały Ptak) przybić znak śmierci. Samolot pochodził z fabryki Levasseur, posiadał motor siły 450 H.P. firmy Lorraine, i ważył 5,000 kg.

TEATR W SALI GEYERA.

Zapowiedź trzech spektakli dramatu „Królowa Jadwiga” na drugiej scenie popularnej wywołała już zrozumiałe zainteresowanie i poruszenie wśród bywalców Górnej dzielnicy miasta. „Królowa Jadwiga” grana będzie w sobotę po południu i w niedzielę po południu i wieczorem.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Wójcickiego, Napiórkowskiego 27. W. Danieleckiego Piotrkowska 127, P. Inickiego, Wójcickańska 37, Lainwebera, Plac Wolności 2, Hartmana, Miłnarska 1 i I. Kahana, Aleksandrowska 80.



LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-69
przy przystanku tram. pablanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje operunkin.

Porada 3 złote.

Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

DR. MED.

PRYBULSKI

choroby skórne
włosów wener-
yczne i mocz-
płciowe.

Leczenie światłem
(Lampa kwarcowa)
promieniami Roent-
gena od 9-2 i od
4-8, 4-5 dla pań
oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.

Dr.

S. Lewkowicz

Choroby skórne, we-
neryczne i płciowe
Konstantynowska 12

Tel. 55-52.
przyjmuje od g. 9
— 1 i od 6-8, dla
pań od 4-5.
Dla niezamożnych
ceny lecznicze



Najporczywszy Ból głowy

usuwa znane od lat 30
proszki
z Kogutkiem

Żądać tylko oryginalnych wyrobów
apteki A. Gaseckiego, w Warszawie.



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„Szwajcarskie Górskie Ziola” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Górskie Ziola” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Górskie Ziola” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składnice apteczne po 1.50 zł. za pudełko. Skład główny apteki A. Gaseckiego w Warszawie, ul. Lessna 41. Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu zł. 4 gr. 30 (z przesyłką).



Czytając się.
Reklamujcie się
PRZECZ AKWIZYCJĘ OGŁOSZEŃ
FUCHSA

Dr. med.

P. BRAUN

Poludniowa 23

Specjalista

Chorób skór-
nych, wene-
rycznych i mocz-
płciowych.

Leczenie światłem

(Lampa kwarcowa)

Przyjmuje 9 do 12

i od 5-8 wiecz.

Tel. 40-26.

Dr. med.

H. LUBICZ

Cegielińska 43.

— tel. 41-32.

Specjalista chorób

skórnych, wene-
rycznych i mocz-
płciowych. Lecze-
nie szt. słonecz-
nym.

Przyjmuje od godz.

8-10 i 5-8.

Obuwie trwałe
zgrabne tanio
raty „Kredyt”
wrot 15 i p. 50

Agencja miejscowa
i dla prowincji
dla towarów ap-
tecznych, drogerij-
nych i kolonialnych
na prowincję od za-
raz poszukiwani.
Oferty sub: „B. G.”
1927” do adm.

Waginalny weksel
sumy 40 złot.
wystawienia Man-
now na zlecenie Bi-
eiana, platny 7. 1927 r. Weksel po-
wyższy unieważnia-
się.

Numer poj.

Polsk
Specjalny

Z Warszawy
Rada ministr
kretu p. Prezyd
ochronie kra
Dekret ten b
dni.
Główną inten
nie naszego ryn
napływem

3 w

P. Pr

„Wodo

(Od własne
Warszawa, 16/
zapowiedziany
nowowynalez
służącego do prze

Kto mo

na obsz

Rozp

Warszawa, 16

Dziennika Ustaw

rozporządzenie min

regulujące sprawę

do prowadzenia

na obszarze byłego

prawnienie w tym

ograniczeń przysług

zobom z wyższ

nic